Nr. 7. Kraków, Niedziela dnia 15 Stycznia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“

wynosi:

W miejscu całorocznie	w. a. złr.	10	—
„ półrocznie	„ „ „	5	—
„ kwartalnie	„ „ „	2	50
„ miesięcznie	„ „ „	1	—
Z przesyłką rocznie	„ „ „	12	—
„ półrocznie	„ „ „	6	—
„ kwartalnie	„ „ „	3	—
„ miesięcznie	„ „ „	1	20

Prenumerować można z początkiem każdego miesiąca a nawet każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Sprawa hnilicka.

Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“: „Dzienniki krajowe doniosły, że gmina Hniliczki w powiecie zbarazkim postanowiła przejść z wyznania greckokatolickiego na prawosławie. Rzeczywiście mieszkańcy tej gminy zawiadomili byli o takim zamiarze c. k. starostwo w Zbarażu, jak się jednak dowiadujemy w tej chwili z autentycznego źródła, gmina hnilicka odstąpiła od swego zamiaru i oświadczyła, że pozostanie nadal wierną swemu wyznaniu“.

Tak więc skończoną jest na razie sprawa hnilicka, o ile dotyczyła samejże apostazyi, nie sądzimy jednak, iżby rząd krajowy zechciał poprzestać na tem i nie dochodził sprawców, bałamucących nasz lud i namawiających do apostazyi.

„Diło“ oświadcza wprawdzie, że to nie sprawa polityczna, tylko wyznaniowa i że Hniliczanom wolno pod tym względem robić, co się im podoba, na mocy ustaw austryackich. Wątpimy wszakże, iżby tu ustawy austryackie decydowały w przekonaniu Hniliczan, ustawy te ułatwiły tylko dzieła i zastrzegły mu bezkarność skutków, o ile rozchodziło się o samą tylko kwestyę wyznania. Ponieważ jednak kwestya wyznania była tu obojętną, a rozchodziło się li o agitacyę polityczną, ponieważ mianowicie prawosławie jest podwaliną caratu, gdyż car moskiewski jest zarazem głową prawosławia, zaczem władcą politycznym i duchownym swoich poddanych, przeto wątpimy dalej, iżby rząd krajowy dał posłuch interpretacyi „Diła“, a nie zechciał się zdobyć na należytą energię dla stłumienia złego, które dzięki dotychczasowej nieporadności wyrosło do tak groźnych rozmiarów.

Apostezya Hniliczan to grzmiąca pobudka, to wielkie *memento* dla rządu i dla nas! a nawołuje ona nas nietylko do materyalnej represyi, lecz zarazem do czynnego dodatniego działania dla zapobieżenia złemu na przyszłość!

W jednym z poprzednich artykułów „Gazety“ roztoczyliśmy cały obraz stosunków naszych parafij, naszego kleru prowincyonalnego tak rzymsko- jak i grecko-katolickiego, wykazując, że dotacya (kongrua) ich polega na normie, oznaczonej jeszcze józefińskim patentem. Wszystkich funkcyonaryuszów publicznych los został już polepszony i li tylko sprawa polepszenia losu kleru naszego trafia na ciągłą zwłokę i krzyczącą niesprawiedliwość. Kler rzymskokatolicki znosi ten stan rzeczy z uwielbienia godną stałością, kler zaś greckokatolicki obarczony rodzinami i pogrążony w nędzy otwiera bardzo szeroki przystęp dla obcych zabójczych wpływów i pociąga za sobą całe parafie.

Oby więc wypadek hnilnicki był także pobudką do uregulowania tych stosunków naszych parafij i ich dotacyj, oby pracująca w tym przedmiocie od tylu już lat komisya kongrualna zakończyła swe prace, a rząd i Izba wzięły je więcej na uwagę, jeżeli już nie dla interesu stanu duchownego, to ze względu na ogólne dobro publiczne.

Mowa ks. Jażdżewskiego.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia 11 b. m. toczyła się rozprawa nad wnioskiem posła Windthorsta, żądającym zniesienia ustawy z 4 maja 1874 o internowaniu i banicyi duchownych, wykraczających przeciw ustawom majowym.

Ponieważ owa ustawa odbiła się najfatalniej na naszych stosunkach w Wielkopolsce, przeto podajemy tutaj mowę ks. Jażdżewskiego, przedstawiającą dosadny obraz tych stosunków i postępowania rządu berlińskiego.

Ks. Jażdżewski, zabrawszy głos w toku dyskusyi, przemówił w następujący sposób:

Mości panowie! Sądziłem, że po wywodach, wyłożonych przez posła Windthorsta w tak jasny sposób, nie mogła w tej wysokiej izbie zachodzić żadna wątpliwość pod tym względem, iż ustawa z dnia 4 maja 1874 r. w żaden sposób nie da się nadal podtrzymywać i że wszystkie stronnictwa izby połączyć się powinny, aby ją jak najprędzej usunąć. Przekonuję się wszelako z wywodów wyłuszczonych przed chwilą przez posła Hobrechta, że twierdzenia wygłoszone przez posła Windthorsta, jakoteż i przez posła Schorlemer-Alsta nie wystarczają, aby wykazać panom z stronnictwa narodowo- liberalnego konieczność zniesienia ustawy, którego tu żądamy, ustawy, mówię, która pod każdym względem tak srodze dotknęła duchowieństwo a która tak ciężkie wywołała straty, że zniesienie jej stało się już naglącą koniecznością.

Starać się zatem będę zadośćuczynić życzeniu posła Hobrechta i poproszę tych panów, którzy albo jeszcze nie powzięli jasnego postanowienia, albo też głosować chcieli przeciw wnioskowi, ażeby z uwagą wysłuchać zechcieli oświadczeń i wywodów, które zamierzam przedłożyć, sądzę bowiem, że wywody moje pod niejednym względem przyczynić się mogą do wyjaśnienia i uzasadnienia wniosku.

Mości panowie, zmuszony jestem imieniem politycznym moich przyjaciół nieco dłużej zatrzymać się przy ocenieniu tej ustawy z powodu, że w najsroższy sposób właśnie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem stósowaną bywała, a z przedstawienia sprawy przekonacie się, panowie, żo tego rodzaju ustawa w państwie prawnem właściwie wcale nie powinna doznawać zastósowania.

Mości panowie, pozorny cel, do którego ustawa rzeczona zmierzała, wtedy gdy została wniesiona, przedstawiony został dziwnym sposobem w roku 1874 w ten sposób, jakoby ustawa do tego zmierzała, ażeby przywrócić spokój, a z różnych stron wypowiedziano zasadę: si vis pacem, para bellum; walka wszczęta przez tę ustawę, miała nibyto sprowadzić pokój! Otóż, panowie, być może, że pokój i za pomocą tej ustawy mógłby zostać sprowadzony, ale pokój osobliwszego rodzaju, t. j. pokój cmentarny, gdyż duchowieństwo katolickie znalazłoby śię przecie, gdyby rząd wykonywanie ustawy doprowadził do ostatecznych krańców, w położeniu, żeby popadło ryczałtowo pod przepisy tej ustawy, a wtedy osiągniętoby właśnie taki pokój, że w ogóle nabożeństwo i obrządki religijne we wszystkich parafiach musiałyby ustać. Byłby więc pokój swego rodzaju.

Ustawa z 4 maja 1874 zastósowaną bywała przeciw trzem kategoryom księży. Przedewszystkiem przeciw tym biskupom i tym księżom, którzy wykonywali biskupią jurysdykcyą wbrew prawodawstwu majowemu, albo podejmowali czynności urzędu biskupiego, znajdujące się w sprzeczności z ustawami majowemi. Mości panowie, nie jestem stósunków innych prowincyi monarchii do tyla świadomym, ażebym mógł tutaj przedstawić obraz wykonywania ustawy w całem państwie pruskiem; ale natomiast jestem bardzo dokładnie powiadomiony o stosunkach w moich rodzinnych stronach, w WKs. Poznańskiem, a pod tym względem przytoczę Wam szczegóły, które polecam Waszej uwadze.

Wiem z najzupełniejszą dokładnością, że ustawa z dnia 4 maja 1874 zastósowaną została w W. Ks. Poznańskiem w 88 razach. (Słuchajcie! słuchajcie! z ław centrum) i to, co się tyczy internowania, dwa tylko przypadki są mi znane. Pod względem banicyi, t. j. wywołania z cesarstwa niemieckiego. to przyznaję, że wypadek taki w W. Ks. Poznańskiem się nie zdarzył, raczej odnoszą się wszystkie inne wypadki do eksternowania z całej prowincyi lub z poszczególnych ich powiatów. Nasamprzód zastósowana została ustawa ta przeciw biskupom i tym księżom, którzy podejmowali funkcye biskupie. W pierwszej linii padł ofiarą tej ustawy w ojczyźnie swej Najprzewielebniejszy arcybiskup gnieźnieński i poznański, kardynał hr. Ledóchowski. Cała zbrodnia popełniona przez tego znakomitego księcia kościoła na tem polegała,

ZAMIAST KRONIKI.

Jak Kraków Krakowem nigdy jeszcze nie było tyle narybku feljetonowego, co w ostatnich czasach. W ciągu pięciu, wyraźnie pięciu dni, zrodził się Iskra w „Reformie,“ wykłuł się z jajka Kotwica w „Czasie,“ i spadł wreszcie z deszczem wtorkowym wasz kronikarz krakowski Nr. 6. Nie odejdę wiele od prawdy, jeżeli pozwolę sobie powiedzieć, że ten nagły zalew feljetonistów wywołał ogólną w Krakowie konsternacyę, wobec której zamach stanu Bismarka przeszedł niespostrzeżenie, a katastrofa warszawska zeszła całkiem na plan drugi. Dowodem tego ostatniego jest, choćby to tylko, że komitet „wysadzony z łona“ Rady miejskiej do zajęcia się skadkami na ofiary wypadków warszawskich, nie daje do tej chwili znaku życia.

Ponieważ ciekawość ma być pierwszym stopniem do piekła, z czego wnosić należy, że niezmierna większość pięknej połowy rodzaju ludzkiego znajdzie się w podziemiach Erebu, nic przeto dziwnego, że jako zwolennik ziemskich aniołów postarałem się o przyswojenie sobie tej wady, zapewniającej mi miłe po zrzuceniu cielesnej powłoki towarzystwo. Jako zaś ciekawy, starannie podsłuchiwałem zdania o trzech kronikarzach, wyrażane w najpierwszych resursach krakowskich, nie wyjmując handlów pod Matką Boską i pod Palmami. Dowiedziałem się więc wkrótce, iż Kotwicę niektórzy nazywają nieco nudnym, waszego kronikarza nieprzyzwoitym — co zaś mówią o Iskrze, tego przez wzgląd na uprzejmość koleżeńską powtórzyć bym nie śmiał. Wszystko to zmusza mnie do wzięcia na się roli adwokata w celu obrony niesłusznie pokrzywdzonych i oskarżonych kronikarzy.

Przedewszystkiem więc zarzut uczyniony Kotwicy, że jest nudnym, jest zarzutem tendencyjnym, i bezpodstawnym. Kronikarz Kotwica bynajmniej nie usiłował być humorystą, pragnął tylko w feljetonie „Czasu“ pogawędzić o sprawach miejscowych. Nie puszczał się na dowcipy, że każdy dochód ma chód, nie powtarzał starych dowcipów Lama i nie podawał ich za swoje; co więcej, nie dawał szumnego tytułu swojej kronice i odpowiedział w zupełności zadaniu, jakie sobie założył. Kronika Kotwicy wyróżniała się nawet od poprzednich feljetonów „Czasu“ pewną barwnością stylu i czystością języka. Żądanie od Kronikarza, aby nas koniecznie do śmiechu pobudzał, jest bardzo niesprawiedliwem, jako stawianie komuś wymagań, którym zadośćuczynić nie chce lub nie może. Dziś wszystko się specyalizuje, raptowne przerzucania się z jednego pola na drugie grożą złamaniem karku; minął czas, kiedy z aptekarzy i weterynarzy stawali się archeologowie... Wobec tego upraszam prześwietnego Sądu, to jest chciałem powiedzieć, czytającą publiczność, aby oskarżonego dla braku dowodów uwolniła od ciążących na nim zarzutów.

Z kolei muszę stanąć w obronie własnej wobec tych moralistów,

które cała cnota
W ponurej twarzy i spojrzeniu kota.

Niema nic zabawniejszego jak nasze pojęcia o przyzwoitości. Dama ubrana najzupełniej, jeżeli zamiast odpowiedniego sukni stanika, ma zarzucony biały negliżowy kaftanik nie pokaże się w tym stroju znajomym; taż sama dama występuje wieczorem wobec ludzi zupełnie sobie nieznanych, wygorsowana do możebnej ostateczności. Pierwszym razem jest ubrana nieprzyzwoicie, drugim razem najprzyzwoiciej. Zupełnie podobne pojęcia panują o przyzwoitości w druku. Świetnie ubranym w bławaty talentu mocarzom słowa, wolno gorsować się jak zechcą, skromnem sukienkiem okrytemu kronikarzowi nie wolno ukazać się... bez krawatki. Kronikarz pozwoli sobie wesołego dowcipu, przeczyta go ludzi stu, dwustu, pięciuset wreszcie, ten i ów się roześmieje, nikt nie zgorszy, ale wnet znajdą się moraliści, co rzucą nań kamieniem. Kto inny w pięknem naczyniu poda zatruty owoc, całą powieść, cały poemat lub dramat osnuje na najniemoralniejszej tkance, rozdenerwuje tysiące tysięcy czytelników, aureolą otoczy bezwstyd i moralną zgniliznę, a ciż sami moraliści będą mu bić oklaski i wołać: jak on umiał przyzwoicie tak niemoralną rzecz przedstawić! Z tego wypływa, że nie idzie o rzecz, lecz o formę...

Moralność jest zawsze jedną i tą samą — przyzwoitość zmienia się co chwila. Co dziś wydaje się nieprzyzwoitem, jutro może być najprzyzwoitszem. Na co uszy zatyka polka, z tego często wesoło się śmieje najmoralniejsza francuzka. W poznańskiem wymawiają głośno pewien wyraz, jakiego nikt by w Krakowie wymówić się nie ośmielił, tak jak znowu w Krakowie używamy wyrazu niemożebnego nawet w przedpokojach warszawskich. Wyrazem, jaki jeszcze przed dwustu laty był pogardliwym, nazwą dziś najzacniejszą matronę i odwrotnie za niektóre nasze wyrażenia ojcowie nasi musieliby się często rumienić, luboć oni do rumieńców wcale nie byli skłonni. W imię przyzwoitości musielibyśmy wykreślić połowę naszej literatury, a trzeba jej przecież przyznać, że w jednej setnej nie była tak niemoralną, jak literatury obce. Niemcewicz pozwalał sobie w największem i najarystokratyczniejszem towarzystwie wobec płci pięknej takich żartów, jakichby arcyksięciu dzisiaj dopuszczać się nie pozwolono. Stanisław August stał zawstydzony wobec zapytań pani de Brancas na dworze wersalskim, a słowa wyrzeczone do niego przez księżniczkę krwi pannę de Charolais pozbawiły go prawie przytomności. Ztąd wniosek bardzo jasny, że każdy kraj, każdy naród, każda okolica, każda sfera społeczeństwa ma inne wyobrażenie o przyzwoitości.

Wobec tego szanowni panowie moraliści bądźcie łaskawi zrzucić maskę obłudy i sądzić rzecz samą, a nie jej formę. Przypomnijcie sobie, że już dawno uznano romanse osławionego Kocka za daleko moralniejsze, niż

że nie wypełniał obowiązku donoszenia władzy o ustanawieniu księży, przepisanego przez ustawy majowe. Za ten występek zamknięty został na dwa lata w więzieniu ostrowskiem, a po odcierpieniu dwuletniej kary więziennej, wygnany został z granic W. Księstwa Poznańskiego. Dalej padli ofiarą tej ustawy za wykonywanie czynności biskupich obadwaj biskupi sufragani, gnieźnieński i poznański; proszę terez posła Hobrechta, ażeby zważył, z jakich powodów ustawa zastósowaną została do tych dwóch biskupów sufraganów. Biskup sufragan gnieźnieński dr. Cybichowski i biskup sufragan poznański Janiszewski zostali pociągnięci do odpowiedzialności za to, że w Wielki czwartek, jak to jest przepisanem we wszystkich dyecezyach, poświęcili oleje św. (Słuchajcie! słuchajcie! — z ław centrum), oleje św., które w kościele katolickim używane bywają przy chrzcie i przy udzielaniu umierającym ostatnich sakramentów. Gdy przeciw dwom tym biskupom sufraganom, ustanowionym dawno przed ustawami majowemi, wytoczone zostało śledztwo, wydalony został biskup gnieźnieński dr. Cybichowski z W. Księstwa Poznańskiego aż do chwili głównego terminu. W terminie został ten książę kościoła skazany na 9 miesięcy więzienia, a biskup poznański Janiszewski na 6 miesięcy za to, że święcił oleje święte. Mości panie, jeśli za taki rzekomy występek nałożono tak wysoką karę i jeśli nawet za czynność, do której podjęcia rzeczeni książęta kościoła najzupełniej byli upoważnieni, nastąpiła banicya z całej prowincyi, to poseł Hobrecht przyznać mi musi, że wykonanie w ten sposók ustawy jest najsroższem, jakie sobie w ogóle wyobrazić można. (Wielka słuszność!)

Biskupi nie mogli iść na sąd, ażeby się w obec sądów usprawiedliwić, że jako biskupi są uprawnieni do podejmowania czynności urzędowych (Głosy: Bardzo dobrze!), gdyż o tem nie może wyrokować sąd, składający się z protestantów, lub być może, z żydów, co księciu kościeła czynić lub zaniechać należy. (Wielka słuszność!) Ponieważ tedy obaj książęta kościoła nie stawili się w terminie, a przynajmniej nie stawił się biskup sufragan gnieźnieński, przeto skazany został na karę dziewięcio-miesięcznego więzienia, kiedy już przed tem przez czas długi wygnanym został z Wielk. Księstwa Poznańskiego.

Dokończenie nastąpi.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej".

Starokonstantynów 8 stycznia.

Wypadki warszawskie i u nas na Wołyniu odbiły się smutnym echem. Dotychczas pocieszaliśmy się rozpowszechnionem mniemaniem, że nihiliści moskiewscy postanowili nie agitować żywiołu polskiego — że postanowili uszanować nasze tak odmienne od moskiewskiego położenie.— Wypadki warszawskie odkrywają jednak całą prawdę, przekonywują, że nihilista moskal nie przebiera w środkach dla osiągnięcia ostatecznego swojego celu: dokonania ogólnego wywrotu społecznego. Dla celu tego gotów jest wszystko i wszystkich poświęcić — sumienie ma dość giętkie, aby zagłuszyć powstające skrupuły. Położenie więc nasze jest rozpaczliwe, nikt nie wie co mu jutro przyniesie. Dzięki gospodarce moskiewskiej, niższe warstwy naszego społeczeństwa są jakby podminowane i za lada silniejszym naciskiem dadzą się użyć do jaknajpotworniejszych celów.

Żydzi nasi bynajmniej niestanowią żywiołu odpornego — owszem, w jakiemś dziwnem zaślepieniu zdają się sami przygotowywać wybuch, który że tym razem nie skończy się li tylko na zniszczeniu dobytku materyalnego, nie ulega wątpliwości. Powiadam, że sami przygotowują wybuch, bo u nich nie ma dziś już tej dawnej solidarności, która bądź co bądź w danej chwili dałaby możność prędszego zoryentowania się, prędszego obmyślenia środków zaradczych grożącemu nieszczęściu. Wielu z nich powodowani chęcią zysku, w zapamiętałości swej nieprzebierają w środkach; dość powiedzieć, że owe bandy złodziejskie grasujące pod zaborem rosyjskim o których zapewne musicie wiedzieć, rekrutują się po większej części z żydów. Bandy te nie są wymysłem — są to instytucye wzorowo uorganizowane, mające swój centralny zarząd, swoich agentów, swoje własne poczty i t. d.

Organa rządowe, nietylko że nie starają się złemu przeszkodzić, lecz jakby z umysłu biernem zachowaniem się dolewaja oliwy do ognia. Każdy taki złodziej niepotrzebuje ukrywać się ze swojem powołaniem, a działa w biały dzień, działa otwarcie; — dość przytoczyć, że każdy z tutejszych obywateli zna tych panów — powiadam zna, bo często odbieramy ich wizyty, mające na celu nie mniej i nie więcej, jak zawarcie dobrowolnego układu, mocą którego otrzymuje się rękojmię bezpieczeństwa swego mienia. Ci, co się niechcą zgodzić na taki układ, najgorzej na tem wychodzą, bowiem zemsta złodziejska, pomimo wszelkich możliwych środków zaradczych, dosięga swoje ofiary.

Ja sam płacę dwom powszechnie znanym złodziejom po 50 rubli srebrem, złodziejskiego podatku, wyraźnie pięćdziesiąt rubli rocznie, i wychodzę na tem wcale nieźle, bo niepotrzebuję utrzymywać nadzwyczajnych stróżów nocnych i mogę być spokojny, że mi koni niepokradną, co u nas jest zwykle na porządku dziennym.

Czy stan taki może dobrze oddziaływać na ciemne masy ludu, odpowiedź nietrudna. — Powiecie może, co robi duchowieństwo, czemu ono nie stanie na straży moralności? Duchowieństwo katolickie nie ma styczności z ludem, który jak wiecie, jest prawosławnym. A zatem lud ten podlega wpływom popów prawosławnych, a jak ten wpływ może oddziaływać, to niech posłuży za dowód opis faktu, za autentyczność którego ręczę. Przed kilkoma tygodniami w tutejszym Sądzie karnym, wobec ławy przysięgłych — rozstrzygała się następująca sprawa:

Pop prawosławny, powodowany zemstą osobistą, oskarża włościanina, jedną ze swoich owieczek o kradzież słoniny; słonina w samej rzeczy przepadła i pozory przemawiały na niekorzyść oskarżonego.

Kiedy sprawa wyszła przed sąd, kiedy oskarżony przekonał się, że niema żartów i naprawdę kara go nie minie, wtedy chwyta się ostatecznego, jak sam powiada, ratunku, i całą prawdę wyjawia sądowi mniej więcej w następujących słowach: „Moi Panowie sędziowie, nie myślcie, aby duchowieństwo nasze było czesne (uczciwe), tak nie jest. Pierwszy mój oskarżyciel lubi często oddalać się z domu i czas swój poświęca wcale nie czesnym duchownym, lecz wszelkim nie czesnym sprawkom,— co najmniej nielicującym z jego powołaniem. Małżonka jego „Dobrodzika" niechcąc się dać uprzedzić na tem polu swemu małżonkowi, urządza podobne nie czesne zabawy pod domową strzechą, w domowem ognisku, a ja z całą skruchą muszę wyznać, że bywam bohaterem takich zabaw. Słoninę ową nie ukradłem, lecz od Dobrodziki otrzymałem w prezencie."

Sąd po przesłuchaniu świadków i po zbadaniu szczegółowem powyższej obrony stanął w dziwnej kolizyi, bo zamiast orzeczenia, która z dwóch skarżących się stron ma słuszność, znalazł trzeciego winowajcę i zniewolony był zasądzić „Dobrodzikę." Dixi.

(„Gaz.")

Rolnictwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 11 Stycznia b. r.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, sekretarz Izby Dr. Leo przedłożył pismo kupca krakowskiego p. Juliusza Grossego, w którem tenże zwraca uwagę sfer handlujących na niewłaściwości dostrzeżone w handlu cukru. Od kilku bowiem lat wprowadzono w handel cukier w kostkach (*Würfelzucker*) sprzedawany zazwyczaj w skrzynkach zawierających wedle napisu fabrycznego 50 kilogramów netto. Po odważeniu okazuje się jednak zawsze brak $\frac{1}{2}$ — $1\frac{1}{2}$ kilo wyrównywany papierem, którym rzeczone skrzynki bywają wyścielane. Tym sposobem też kupcy trudniący się cząstkową sprzedażą tego gatunku cukru, płacąc za cukier, zamiast towaru nabywają 1 — 3% papieru. Podając fakt ten do wiadomości publicznej, domaga się p. Grosse w interesie rzetelności handlu, usunięcia tego nadużycia podszywającego się pod zwyczaj handlowy.

Sprawa ta wywołała obszerną dyskusyą, w której p. Goebel i Schönfeld wyjaśnili dotychczasowe zwyczaje handlowe co do handlu cukru, poczem na wniosek p. Reicha uchwalono znieść się z Izbami handlowemi w Wiedniu, Bernie i Pradze w celu ustanowienia jednolitych norm dla tej gałęzi handlu, zabezpieczających tak kupców, jak i konsumentów od możliwego wyzyskiwania. Przy tej sposobności członek Izby p. Liban podał do wiadomości, że handlarze wapna w Krakowie i jego okolicy posługują się jeszcze dotychczas zupełnie dowolnemi miarami, nie mającemi nic wspólnego z miarą metryczną, a władze polityczne abusus ten z niewytłumaczonych przyczyn tolerują.

Wsprawie reformy taryf kolejowych uchwalono z uwagi na konsekwentne upośledzenie Krakowa dochodzące n. p. do tego stopnia, że koszta przesyłki towarowej z Czerniowiec do Krzeszowic, która to miejscowość nie należy przecież do celniejszych punktów ruchu handlowego, są mniejsze od kosztów według taryf do Krakowa obowiązujących; — udać się do Dyrekcyi kolei północnej Karola Ludwika w celu wyjédnania dla Krakowa przynajmniej takiego zniżenia, jak już przyznano Mysłowicom i Katowicom.

Następnie postanowiono w celu przyspieszenia otwarcia szkoły handlowej w Krakowie wystosować petycyę do Rady Państwa, a zarazem zachęcić krajowe instytucye kredytowe do przyczynienia się ze swej strony do założenia szkoły powszechnie za konieczną uznanej.

Nakoniec podał sekretarz Dr. Leo do wiadomości Izby program statutu Stowarzyszenia akcyjnego „Deutscher Handelsverein" zmierzającego do ułatwienia przemysłowi w Niemczech, Austryi i Szwajcaryi pod względem ekonomicznym za jednolity organizm uważanych, odbytu do krajów wschodnich dotychczas przez państwa zachodniej Europy przeważnie eksploatowanych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przystąpiła Izba do wyboru prezydyum na rok bieżący i wybrała jednogłośnie pp. Teodora Baranowskiego prezesem; a Juliusza Augusta Johna wiceprezesem.

Sprawozdanie targowe.

Kraków dnia 13 stycznia.

Dowozy z powodu złych dróg są bardzo szczupłe wskutek czego ceny zboża trzymają się niezmiennie; nie idą zaś w górę z powodu braku zagranicznych kupców na ostatnich targach.

Ceny były następujące:

			Złr.	ct.		Złr.	ct.
Pszenica biała . . .	Za 100 kilogramów netto, bez worków loco Kraków.	od	11	—	do	11	50
żółta .		„	11	—	„	11	30
czerw. .		„	11	—	„	11	60
Żyto		„	8	—	„	8	35
Jęczmień: lep. gat.		„	7	50	„	8	50
gorszy .		„	7	—	„	7	25
Owies		„	6	75	„	7	25
Groch: wrzący . .		„	—	—	„	—	—
pastewny .		„	—	—	„	—	—
Fasola: biała . . .		„	—	—	„	—	—
pstra . . .		„	—	—	„	—	—
Tatarka		„	—	—	„	—	—
Kukurudza. . . .		„	—	—	„	—	—
Cinquantin. . . .		„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:							
rzepak zimowy .		„	13	25	„	13	50
Koniczyna: czerw.		„	40	—	„	50	—
biała.		„	40	—	„	80	—

Rubel 123.75. Marka 58.35.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Koncert Towarzystwa muzycznego. Wczoraj odbył się drugi koncert krakowskiego Towarzystwa muzycznego, z współudziałem protektorki Towarzystwa ks. Marceliny Czartoryskiej. Pierwszą część koncertu stanowił „Potop" Saint-Saensa, wykonany już na raz przez Tow. muzyczne w dniu 16 grudnia 1881 r. Podawszy wówczas obszerne sprawozdanie z tego arcydzieła, dziś tylko zaznaczamy jego obecność na programie.

Część drugą koncertu stanowiły: Nr. 1. Mozarta koncert C-moll Nr. 7, na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, pod kierunkiem kapelmistrza p. Ed. Patzke'go; Nr. 2. Halevyego Psalm 72, słowa J. Kochanowskiego, na chór mieszany z tow. orkiestry, a na zakończenie Nr. 3. Beethovena Fantazya (op. 80), na fortepian z towarz. chóru mieszanego i orkiestry.

Fantazya Beethovena należy do tak zwanego drugiego periodu twórczości tego kompozytora. Charakteryzuje dzieło to piękny i szlachetny styl. Utwór ten rozpoczyna fortepian (c-moll), następnie flet gra tenże sam motyw, później odbierają go dwie oboe, dalej klarnet i fagot powtarzają myśl przewodnią, oddając ją skrzypkom; później zaś cała orkiestra gra ten sam temat. Utwór kończy się hymnem tryumfalnym C-dur, który śpiewa chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry i fortepianu.

Gra szanownej protektorki Tow. muzycznego jest zbyt znaną w naszem mieście, abyśmy mogli wdawać się dzisiaj w jej ocenę. Ks. Czartoryska należy do zaszczytnej liczby uczniów nieśmiertelnego Chopina, których szeregi bardzo się już przerzedziły — tak, iż u nas w Galicyi tylko dwie wybitne osobistości pozostały: ks. Czartoryska w Krakowie i Karol Mikuli, dyr Tow. muzycznego we Lwowie.

Bogaty program koncertu, jako też i imię dostojnej koncertantki, wypełniły salę koncertową po brzegi. *M. S.*

„Rzeczpospolita Babińska" Matejki, ściąga ciągle we Lwowie licznych widzów tłoczących się w salonie hotelu „Europejskiego" dla obejrzenia najnowszego arcydzieła naszego mistrza. Wieczorem wystawa oświecona bywa sztucznem światłem.

---

niektóre utwory Musseta i Heinego. A przecież był czas, gdy po tym Kocku wykadzano mieszkania i dziwiono się w pobożnem oburzeniu, że dni jego żywota nie zostały nagle przecięte piorunem lub szlagiem (tłómaczenie polskie wyrazu: apopleksya). Podobnie pobożne życzenia, lubo w nieco umiarkowańszej formie, spotkały waszego kronikarza za urojoną nieprzyzwoitość. Dziwna rzecz, że prawie wszyscy ci moraliści, o ile wiem dobrze, należą do tych, co upajają się haszyszowemi utworami zachodu, a „Nanę" znają na wyrywki. Podobni w tem do owego wielkiego moralisty, co przed paru laty przeklinając gromkiemi słowy realizm w powieści i sztuce podawał dokładnie treść wszystkich wyuzdanych utworów powieściowej muzy, czem jedynie o tem przekonał czytelnika, że z prawdziwym zapałem i namiętnością studyował to, co potępiał i wyklinał z bibulastej kazalnicy. Panowie tacy wołają: „na miłość boską nie czytajcie tego, bo się zgorszycie, nie chodźcie tam, bo wpadniecie w błoto!" a sami tego zgorszenia i błota się nie boją. Oni studjują!? — Dodać tu muszę, że między zgorszonymi moją kroniką dostrzegłem najwięcej starych kawalerów i wdowców.... O! Jehowo! broń mnie na wieki przed moralnością starokawalerską, jak dotąd choć w części broniłeś przed uczciwością złodziejów!

Jeszcze jeden fakt rzucający światło na całą sprawę. W kronice mojej użyłem frazesu, który na stu czytających jeden uznawał za dwuznacznik i ten jeden póty przekonywał, aż wreszcie kilku z owych stu przekonał. Sądzę, że czytelnicy moi uwierzą mi, kiedy im zaręczę, że pisząc ów frazes o dwuznaczniku bynajmniej nie myślałem. Kto zatem jest nieprzyzwoity: czy ten, co napisawszy mimowoli bardzo niewyraźny dwuznacznik nic o tem nie wiedział, czyli też ten, co w każdym frazesie dwuznacznik wynaleść potrafi i później strasznie i głośno się gorszy? Powiedział któryś z ministrów francuzkich, iż w każdym frazesie wynajdzie zdradę stanu — nie ulega też wątpliwości, że dwuznacznik najłatwiej wynaleść tym, co dwuznaczników sami najwięcej używają. Przypomina to również nieco owego jegomościa z powieści Jeża, (którego, mówiąc nawiasem, jubileusz koło art. literackie podniosło, a więc zapewne i obchodziło), jegomościa nieznoszącego „ekiwoków" a dozwalającego jednocześnie małżonce swojej i samemu sobie na bardzo dwuznaczne postępowanie.

Zresztą, szanowni puryści „o spojrzeniu kota" pozwólcie, że się was zapytam: dlaczego nie napadacie na Lama, Prusa, Bałuckiego, Fredrę etc.? Wszakże ci kronikarze i autorowie dopuszczają się często takich wyskoków wesołości, że przy nich moja biedna kronika wygląda jak anioł niewinności? Ja wspomniałem o instytucyi przy Sukiennicach i zaraz oburzenie, a Prus napisał z prawdziwym realizmem całą kronikę o takich instytucyach i wszyscyście się śmieli, wszystkie gazety ją przedrukowywały. Może mi powiecie: co wolno Lamowi, Prusowi... Otóż wybaczcie, ale mi się zdaje, że im kto ma większe imię, im większy talent, tem więcej od niego wymagać należy. Zresztą zastrzegam się całkowicie, abym w humorze wymienionych znakomitych pisarzy widział coś zdrożnego lub niewłaściwego.

W rezultacie wszystkie te zarzuty uważam tylko za wypływ hipokryzyi, która gniew swój za prawdę ubrała w płaszczyk zgorszenia. Znam człowieka bardzo zacnego, wyznającego przekonania tak nawskróś komunistyczne, że zniósłby prawo własności, a instytucyę jednożeństwa uważa za przeciwną naturze, a który jako wychowany w salonach, gdzie jak wiadomo prawda rzadko prosi o gościnność, boi się jej zajrzeć prosto w oczy, i ztąd uchodzi między ludźmi za umiarkowanego konserwatystę. Tenże sam jegomość, jeżeli spotka na drodze życia człowieka co głupie nazwie głupiem, podłe, podłem, niemoralne, niemoralnem, ucieka od niego jak oparzony i woła: brońcie mnie przed tym czerwonym! Czerwony zaś ów tymczasem jest z zasad konserwatystą i ultra-katolikiem, w ogólnem zaś przekonaniu socjalistą, komunistą, petrolearzem itd. Pochodzi to ztąd, że u nas jak powiedziałem kurs papierów prawdy coraz gorzej stoi, od akcyj zaś blagi i faryzeuszostwa wypłacają dziś niesłychaną dywidendę. Taż sama historya powtórzyła się i z moją kroniką. Prawda niejednego ukłóła, drasnęła, zmusiła do obrony swojej wielkości. Zarzutu czerwoności kronikarzowi zrobić nie było można, nazwano go więc nieprzyzwoitym, postarano się o wyszukanie dwuznaczników i hejże na Soplicę! A że każde głupstwo się przyjmie, więc stoję dziś oskarżony przed sądem czytającej publiczności.

Pewny uwolnienia z pod ciążącego zarzutu, dziękuję z góry za wyrok sprawiedliwy i przystępuję z kolei do trzeciego z obwinionych kronikarzy, który zanim wybuchnie płomieniem, skromnie się Iskrą mianował.

Obrona tu będzie bardzo krótka. Upraszam tylko o wezwanie psychiatrów, a ci stwierdzą niepoczytalność, na której opieram całą obronę. Na zasadzie przeto odpowiedniego paragrafu upraszam o uwolnienie Iskry z pod oskarżenia.

Obrona własna i kolegów zajęła mi zbyt czasu i miejsca, abym przeszedł do właściwej kroniki. Odkładam ją więc do przyszłego tygodnia, upraszając zarazem „zgorszonych", aby jej nie czytali. Sami się nie zgorszą, a mnie wyświadczą prawdziwą przysługę. Powiadają bowiem: taki pisarz jaki czytelnicy, ja się zaś bardzo obawiam, aby mnie o podobieństwo z nimi nie posądzono. Wolałbym być nawet carem w Gatczynie, lub żydem w Kijowie, choć to dziś nie są najwygodniejsze pozycye.

Kronikarz krakowski Nr. 6.

Trzeci tom Kossuta „Izatai“, ma się pojawić w marcu i zawierać będzie pomiędzy innemi sprawami „Rzecz o konferencyach warszawskich z 1860 roku“, na podstawie nieznanych dotąd dokumentów dyplomatycznych. Konferencye te stanowiące jeden z najmniej znanych epizodów historyi współczesnéj, odbywały się z okoliczności zjazdu cara Aleksandra II z cesarzem Austryi oraz Rejentem Prus, (dzisiejszym cesarzem Wilhelmem) i wiadomo jakiego doznały przyjęcia od rozbudzonej niemi Warszawy.

Przegląd polityczny.

Donoszą nam z Wiednia:

Pogłoski o dymissyi ministra wojny hr. Bylandt-Rheidt były najzupełniej uzasadnione Na jednej z pierwszych wielkich rad ministeryalnych po powrocie Cesarza, minister wnosił potrzebę niektórych bezwłocznych zarządzeń wojskowych, a pomiędzy niemi szczególniej fortów na granicy rosyjskiej w Galicyi. Jenerał Beck sprzeciwiał się temu projektowi i przeprowadził swą opinię, że forty te nie są wcale nagłemi. Hr. Bylandt nie pojawiał się już następnie na radach wojennych i oznajmił, że pragnie otrzymać uwolnienie. Dopiero arcyksięciu Albrechtowi udało sie odwieść ministra od jego postanowienia. W sferach dyplomatycznych żywo się zajmowano tem całem zajściem, gdyż jenerał-porucznik Beck, który jak wiadomo był dyrektorem wojskowej kancelaryi cesarskiej. uchodzi za oznajomionego z osobistemi uczuciami Monarchy co do Rosyi, i dla tego jego pogląd, iż umocnienie granicy rosyjskiej nie jest nagłem, uważano za podwójnie interesujący.

Mimo tej wiadomości, pochodzącej z bardzo dobrego źródła, w tych dniach obiegła po Lwowie pogłoska, że wspólnym ministrem wojny mianowany został jenerał Reinländer, którą zanotować wypada.

Otrzymujemy z Bukaresztu wiadomość, że tam nastąpił zupełny przełom w usposobieniach względem Monarchii austro-węgierskiej. Gwiazda pana Rosetti miała zgasnąć zupełnie nawet wśród jego przyjaciół. Król oświadczył prezesowi gabinetu panu Bratianu, że życzy sobie przedstawienia na miejsce p. Rosetti'ego, takiego ministra spraw wewnętrznych któryby obok innych kwalifikacyj niezbędnych, nie obudzał najmniejszej nieufności w sąsiadującej monarhii. Utrzymują że tekę tę obejmie pan Chitu, co byłoby najtrafniejszym wyborem przy dzisiejszym kierunku w Rumunii. Obaczmy jaką korzyść wyciągnie Monarchia austrowęgierska z tej zmiany usposobień — na konferencyi naddunajskiej, niebawem się otwierającej.

Przewodniczący Koła polskiego w Berlinie p. Ignacy Łysakowski zaprosił posłów polskich obydwóch Izb sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, na wspólne posiedzenie obydwóch kół polskich jakie odbędzie się dnia 17 b. m. w Berlinie w gmachu parlamentu niemieckiego.

Piękny to a w skutkach swoich bardzo praktyczny objaw łączności posłów polskich różnych ciał parlamentarnych.

Nowoje Wremia. donosi, że w celu zbadania sprawy wypadków warszawskich wysłani zostali z Petersburga do Warszawy wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych.

„Politische Correspondenz“ podaje z Warszawy pod dniem 7 b. m. następujące doniesienie.

„Generał Buturlin prowadzi pilnie badania i przesłuchanie sprawców nieporządków warszawskich. Wydał on okólnik do podwładnych, w którym gani surowo gburowate i szorstkie zachowanie się niższych organów policyjnych względem obywateli wyznania mojrzeszowego, i zarazem oświadcza, że winnym wytoczono śledztwo, a w końcu, że za podobne postępowania organa policyi wykonawczej będą pociągane do surowej odpowiedzialności. Generał Buturlin rozwija wielką gorliwość w wymierzeniu kar przeciw uczestnikom rozruchów. Kilkuset młodych chłopców kazał ukarać chłostą, ale wezwał przedtem rodziców aby ci sami oznaczyli miarę plag, które miały być wymierzone. Zobowiązał nareszcie rodziców i majstrów tych terminatorów, którzy brali udział w wybrykach, ażeby gorliwiej czuwali nad młodzieżą powierzoną ich pieczy, dodając, że za wybryki młodzieży odpowiedzialni będą na przyszłość opiekunowie. Ponieważ w cytadeli brakło miejsca na pomieszczenie uwięzionych, kilkuset z nich zatem odesłano do twierdzy w Modlinie, pomiędzy którymi jest i kilku żydów, którzy w obronie własnej przekroczyli miarę dozwoloną“.

W sprawach wewnętrznych Cislitawii nie zaszły żadne wybitniejsze fakta. W parlamencie pracują li komisye Izby panów, mianowicie wojskowa, finansowa i szkolna.

Rada miejska wiedeńska, która bardzo często bywa echem turniejów centralistycznych, wybrała w miejsce zmarłego Dra Schranka, p. Dra Prixa drugim wiceprezydentem.

Onegdaj ukończyły się obrady w parlamencie niemieckim nad wnioskiem posła Windhorsta.

Za wnioskiem głosowało całe stronnictwo środkowe i stronnictwo postępowe, z wyjątkiem 10 członków, większość konserwatystów, 11 secesyonistów, dalej Alzatczycy, Polacy, stronnictwo ludowe i socyalni demokraci. Przeciw wnioskowi głosowało całe stronnictwo narodowo-liberalne, przeważna większość secesyonistów, stronnictwo państwowe i mniejszość konserwatystów, a w ich liczbie hr. Moltke. Stronnictwo środkowe odniosło niezaprzeczenie świetne zwycięztwo.

Według dzienników rezultat dyskusyi nad wnioskiem Windthorsta dowodzi, że wszystkie stronnictwa pragną zakończenia walki kościelnej.

W dniu 18 b. m. ma się odbyć „pochód z pochodniami na cześć cesarza i ks. Bismarcka“ z powodu deklaracyi cesarskiej. Piękny to dowód wdzięczności.

Gambetta zamierza już w poniedziałek wnieść do Izby projekt rewizyi konstytucyi francuskiej. Zdaje się już niewątpliwem, że projekt obejmować będzie zasadę wyborów zbiorowych.

Nowoje Wremia donosi, że w d. 9 b. m. car Aleksander podpisał rozporządzenie, stanowiące, iż jeszcze w ciągu r. b. dozwolone będą dobrowolne układy o wykupno gruntów włościańskich pomiędzy właścicielami dóbr i włościanami. Po upływie roku bieżącego grunta niewykupione będą należały do włościan, a państwo zapłaci właścicielom za oddane w ten sposób włościanom grunta 80 procent ceny szacunkowej.

KRONIKA.

Kraków 14 stycznia 1882.

Na rzecz ofiar warszawskich. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło reskryptem z dnia 7 b. m. na zbieranie składek publicznych na rzecz ofiar katastrofy i rozruchów warszawskich, przez utworzony w tym celu komitet obywateli, pod przewodnictwem dr. Euzebiusza Czerkawskiego.

Aczkolwiek nie doszła nas jeszcze odezwa Komitetu, to jednak sądzimy, że składki choćby najdrobniejsze, powinny już zacząć płynąć na ręce komitetu, by świadczyły o łączności wszystkich dzielnic Polski ze sobą i były wyrazem współczucia dla ofiar katastrofy, a oznaką potępienia dla sprawców rozruchów, którzy naszą stolicę splamić usiłowali.

Nabożeństwo za spokój dusz ofiar katastrofy w kościele św. Krzyża w Warszawie, urządzone staraniem redakcyi Czasu, odbyło się w dniu dzisiejszym, o god. 11 przed południem, w kościele Panny Maryi. Publiczność dość licznie nawiedziła świątynię. Na chórze wykonano stosowne utwory muzyczne. Przy końcu nabożeństwa zbierano składki na rzecz rodzin, poszkodowanych wskutek katastrofy.

J. I. Kraszewski przejeżdżać będzie w ostatnich dniach b. m. przez Kraków, udając się do Lwowa w sprawie Macierzy.

Ku niemałej zapewne radości zwolenników maskowania się, którymi — mówiąc nawiasem — w rzeczywistości zabrukowany jest cały Kraków, — donosimy, iż jutro odbędzie się w sali redutowej drugi bal maskowy.

Na „Macierz polską“ nasza młodzież akademicka urządzić zamierza w marcu r. b. uroczysty wieczorek Juliusza Słowackiego.

Pierwszy bal w karnawale, to epoka w zimowem życiu każdego miasta. Urządzenie podobnej zabawy wymaga nie lada odwagi. Do rzędu stwierpzonych faktów należy, że na każdym pierwszym balu sale świecą pustkami. Idącemi więc na pierwszy ogień niepowodzeń karnawałowych, są w roku bieżącym ci, którzy z „zawiska i urzędu“ winni być najodważniejsi. Łatwo odgadnąć o kim mowa. Dnia 21 b. m. Towarzystwo Strzeleckie urządza świetny bal, z którego dochód przeznaczono w zupełności na budowę nowego teatru w naszem mieście. Cel szlachetny, wartoby więc tym razem odstąpić od przyjętej normy i przyłożyć cegiełkę dla zbudowania schronienia dla naszej ojczystej sceny. Jedyna to bowiem scena, gdzie natchnione i gorące słowo w pięknej związane mowie, może obudzić podnioślejsze uczucie. Oprócz Lwowa, nie mamy sceny na której swobodnie czuć i myśleć nam wolno. W Warszawie, pod moskiewskim batem, tną naszą muzę cenzuralnym skalpelem — u nas ze względów na bezpieczeństwo publiczne, wypędzają ją nielitościwie z dawnej siedziby, nie pytając nawet, czy biedna ta wygnanka ma jakikolwiek dach na swoją głowę. Otóż nadchodzi dobra sposobność stworzenia zawiązku funduszu dla wystawienia stałego i godnego nas teatru. Niechże miłość dla sztuki i chęć przechowania arcydzieł naszego dramatu, powiedzie was jaknajliczniej w jasno oświetlone podwoje, gdzie przy dźwięku muzyki powitacie ochoczo — karnawałowe uśmiechnięte chłopię. Dla pięknych pań, niesiemy w sekrecie wiadomość o zachwycającym kotylionie, którego złociste cacka oczekują na piękne rączki. Co do muzyki, najlepiej przekonacie się sami, śpiesząc w niedzielę d. 15 b. m. do sali Tow. Strzeleckiego na próbę tańców, mających was pobudzić do pląsów na balu.

Teatr lwowski, po uprzątnięciu ze sceny zapasowych dekoracyj, już otwarto dla Publiczności.

Lwów. (Urywek z korespondencyi).

. . . . . Jacyż wy dziwni! Nie wiecie co może zabezpieczyć teatr krakowski od pożaru! Pokąd dawali skandaliczne przedstawienia jak „Margrabinka“, jak cyniczne sztuki rynsztokowej literatury paryzkiej, póty nie było żadnego niebezpieczeństwa. Ale jak zaczęto okazywać na scenie obrazy z „Pana Tadeusza“, z dziejów Kościuszki, z życia księcia Józefa Poniatowskiego, oczywiście powstała obawa pożaru w chorobliwej wyobraźni tych monomanów, co wszędzie pożar widzą. Teatr zamknięto i sto osób za jednym zamachem pióra, pozbawiono kawałka chleba. Nie trzeba i świętokrzyskiej katastrofy! Ale od czegóż „straż pożarna“?!... Wróćcie do skandali trujących społeczność, a teatr krakowski będzie otwarty.

W Warszawie zapowiadają nowe pismo polskie, mające wychodzić od 1 kwietnia. Tytuł tego pisma nader szumny, zwać się ono będzie: „Wszechświat“.

Z Kieleckiego. Ks. Barabasz, proboszcz Połaniecki i ks. Knothe, proboszcz Niekraszowski, znaleźli w kościele w Połańcu stary tryptyk z XV wieku.

Wnętrze przedstawia obraz Nawiedzenia Najświętszej Panny Maryi, prześlicznej artystycznej rzeźbiarskiej na drzewie roboty; drzwi do połowy od dołu uszkodzone, na których z obydwóch stron znajdują się święci męczennicy i biskupi w romańskich infułach, a także Chrystus Pan w Ogrojcu. Tło obrazów złożone, a cała ornamentyka rzeźbiona, gotycka.

Juliette Adam. Gdy sąsiadujące z Rosyą państwa coraz dalej brną na drodze reakcyi, przez wielkie współczucie dla cesarza rossyjskiego, trapionego przez rewolucyonistów, dwór rosyjsko-petersburgski bawi się tanim kosztem w liberalizm. Carowa Rosyi zaprosiła w gościnę słynną panią Juliette Adam, królowę dzisiejszych republikańskich salonów Francyi, która też w tej chwili znajduje się już podobno w Petersburgu. Owocem tej wizyty ma być, jak nam donoszą z Paryża, książka o Rossyi pióra pani Adam, natchnionej redaktorki de la „Revue Nouvelle“.

Królowa i cyganka. Wspaniałą anegdotę opowiadają dzienniki węgierskie. Cesarzowa Elżbieta lubiła często wśród swoich przejażdżek konnych za pobytu w Gödöllö zapuszczać się ku stawom puszczy St. Jakab, aby pogonić czasem wystraszonego zwierza nad wilgotne brzegi stawów. Tej już zimy, pewnego słonecznego popołudnia, królowa była na przechadzce z swym bratem ks. Karolem Teodorem bawarskim, a korzystając z pogody, zsiedli z koni i zapuścili się w uroczą okolicę. Wtem, jak gdyby czatująca na nich cyganka, rzuciła się ku nim z natrętnemi propozycyami, że im chce wróżyć i kłaść karty. Naprożno klął książe, a królowa dziękowała za niewczesne chęci usługi: nie było sposobu odczepić się od cyganki. Musiała królowa zrzucić rękawiczkę i dłoń okazać cygance, a czarna Pythia wpatrując się w nią i rozrzuciwszy karty, wygłosiła z wielką uroczystością, że Wielmożną Panią wielkie szczęście oczekuje, niezadługo stanie się bardzo bogatą, będzie jeździć powozami z baronami i hrabiczami, i mieć cztery konie i szklanną karetę. Monarchini wysłuchała do końca z dobrym humorem proroctw starej cyganki, a rzucając dziesięcioreńskówkę ucieszonej czarownicy, poskoczyła do swego konia i z głośnym śmiechem pogaloppowała — ku Gödöllö.

Do Palestyny wyemigrowało wciągu ostatnich miesięcy około 300 rodzin żydowskich z gubernij wileńskiej, kijowskiej i wołyńskiej. Emigranci osiedlili się przeważnie w Safecie i Tyberyadzie.

Proces Guiteau ciągnie się dalej. Mowę oskarżającą wypowiedział Mr. Davidge. Gdy prokurator przytoczył resume z jednego z ostatnich procesów, Guiteau zawołał: „Sąd wydał wówczas werdykt przeciwny temu rosume.“ Odezwanie to było dowodem, iż zabójca Garfielda ma władze umysłowe w normalnym stanie. Jeden z lekarzy ofiarował obrońcy Guiteau za jego zwłoki 1,000 dolarów. Dowiedziawszy się o tem Guiteau, powiedział: „Czekaj, dadzą więcej.“

W Grand Rapids Towarzystwo Narodowe święciło 51 letnią rocznicę powstania Listopadowego uroczystym obchodem. Uroczystość tę zagaił p. Jan Lipiński wstępną mową, tchnącą gorącą miłością ojczyzny, a przyjętą z uniesieniem przez licznie zgromadzonych słuchaczy. Poczem nastąpiły śpiewy i deklamacye. Nastrój zabawy był podniosły.

Południowa kolej Pacific czyli Spokojnego oceanu, mianowicie z Nowego Orleanu do San Francisco, w tych dniach oddaną została do użytku powszechnego. Nowa ta droga komunikacyjna jest najkrótszą względnie linią komunikacyjną między Anglią a wybrzeżem Spokojnego oceanu, i może mianowicie w wysokim stopniu przyczynić się do tem większego jeszcze wywozu zboża z Ameryki do Europy.

Meissonier, słynny francuzki malarz, powrócił już do zdrowia i pomimo sześćdziesięciu siedmiu lat, czuje się jeszcze dosyć silnym, by pracować z dawnym zapałem i wytrwałością. Obecnie cały Paryż zachwyca się portretem pani Mackey, żony największego kapitalisty w świecie; powiadają, że artysta za ten portrecik wziął 100,000 franków. Podczas choroby Meissonier malował swój własny konterfekt; przedstawił siebie w ogromnym szlafroku, siedzącego w poręczowem krześle. Za portret ten ofiarowano mu 80,000 franków, ale nie chciał go odstąpić, jako przeznaczony dla galerji Lowru.

Lekarz Meissoniera, zapytany o rachunek za kurację, rzekł mu dobrodusznie:

— Gdzieżbym ja śmiał brać od takiego, jak pan człowieka pieniądze?.... jeśli mnie pan koniecznie chcesz wynagrodzić, to mi ofiaruj jeden z tych malutkich obrazków.

Artysta nie odpowiedział nic na to, ale do swoich przyjaciół miał się potem wyrazić:

— Drogiego mam lekarza, żąda odemnie honorarjum w wysokości 30,000 franków.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Lwów 14 stycznia. Przygotowują się tutaj do świetnego przyjęcia Kraszewskiego, który przybyć ma 2 lutego.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu ankiety szkolnej uchylono wniosek sekcyi ustanowienia rady okręgowej szkolnej w każdym powiecie, pozostanie zatem dotychczasowa organizacya.

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto wniosek o ustalenie płac katechetów, według zasad wniosku sejmowego. Płace wynosić mają w szkołach wydziałowych 200 do 500, w pospolitych 100 do 240.

Berlin 14 stycznia. Dzisiaj nastąpiło otwarcie sejmu pruskiego. Mowa tronowa stwierdza polepszenie stanu finansowego, wspomina mianowicie o 29 milionach nadwyżki w dochodach z kolei wziętych na rachunek państwa, i wyraża nadzieję, że i z innych źródeł znajdą się większe dochody.

Mowa zapowiada rozmaite projekta w sprawie budżetu mianowicie co do pensyi urzędników, zniżenia podatków bezpośrednich i zniesienie opłat w szkołach ludowych. Zapowiada także mowa tronowa wnioski o dalszem zamienianiu kolei na państwowe i budowaniu nowych, w końcu wyraża zadowolnienie z uporządkowania stosunków w kilku biskupstwach. Przyjazne stosunki z Papieżem umożliwiają przywrócenie dyplomatycznych stosunków z Kurya rzymską.

Rzym 13 stycznia. Dzienniki zapatrują się bardzo poważnie na najnowszy zwrot sprawy egipskiej, i oświadczają jednomyślnie, że Włochy winny stanowczo w tej sprawie trzymać się polityki austryacko-niemieckiej.

Rzym 14 stycznia. Kuria rzymska obstaje przy żądaniu zniesienia wszystkich ustaw majowych, a nie zadowolni się obietnicą rządu pruskiego, że takowe z największem umiarkowaniem wykonywać będzie.

W Watykknie nic nie wiedzą o zamiarze cara, przywrócenia wszystkich biskupów katolickich, będących na wygnaniu. Układy z Rosyą od dłuższego czasu są zawieszone.

Madryt 13 stycznia. Dziennik *Liberal* ogłasza pismo ks. Franciszka Bourbon, kuzyna króla hiszpańskiego, żądające, ażeby Anglia odstąpiła papieżowi Gibraltar, jeżeli papież nie będzie wolał zamieszkać na ziemi hiszpańskiej.

Sofia, 13 stycznia. Rada stanu ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym Jekonomewa, a wiceprezesem Grekowa.

Kursa telegraficzne z d. 14 stycznia 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 77·10. Renta srebrna 78·35. Renta złota 94·30. 6% Renta złota węgierska 119·30 Losy z r. 1860 132·78. Akcye banku narodowego 891·—. Akcye kredyt. 332·90 Londyn 119·30. Srebro —·—. Napoleony 9·45. Lombardy 146 50. Losy z roku 1864 173·00. Akcye kolei Karola Ludw. 306·50. Akcye. Lwow. Czerniow. 173·00. Akcye kol. węg. północnowschodn. 165·50. Akcye Anglo-Banku 141·75. Oblig. indem. galicyjsk. 100·00. Losy prem. węgierskie 121·00. Akcye kolei Kosz. Bogum. 147·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 226·00. 6% Listy zast. hipoteczne 102·00. Marki 58·35. Ruble 123·75. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·30 Akcye Siedmiogr. —.— 4% Renta węg. 94.50

Usposobienie giełdy: lepsze.

MEDICATED PAPER
for the Watercloset

pawdziwy tylko u Wilhelma Fenza w Krakowie. (458.5)

Zamówienia na WINO szampańskie adresują się do I. L. Ameisena w Krakowie. 416-19-50

W dalszym ciągu

w Bibliotece „Mrówki"

opuściły prasę:

Wł. Spasowicza;
Wł. Syrokomla studium. . . zł. — 40
Wincenty Pol, jako poeta . . „ — 20

M. Gosławskiego:
Piosnki ułana polskiego . . . „ — 20

Mikołaja Reja:
Żywot poczciwego człowieka . „ 1 20

F. S. Klonowicza:
Worek Judaszów . . . . . . „ — 40

J. M. Niemcewicz:
Lejbe i Sióra, romans, . . . „ — 60
Jan z Tęczyna, powieść. . . „ 1 —

Józefa Kopcia:
Dziennik podróży do Syberyi „ — 40

J. Ch. Paska:
Pamiętniki . . . . „ 1 —

J. Finkelhausa:
Podróż do Norwegii . . . . „ — 20

Jana Kilińskiego:
Pamiętniki z r. 1794. . . . „ — 40

Wł. Syrokomli:
Margier, poemat histor. . . . „ — 40
Nocleg hetmański . . . . . . „ — 20
Starosta Kopanicki . . . . . „ — 20
Kasper Karliński . . . . . . „ — 20
Hrabia na Wątorach. . . . „ — 20

J. Słowackiego:
Ojciec zadżumionych —
W Szwajcaryi . . . . „ — 15

Nakład 433 3-6

Księgarni Polskiej we Lwowie.

Słuchajcie i dziwcie się!

Olbrzymi skład objęty od masy konkursowej fabryki Srebra Brytannia wysprzedanym będzie niżej ceny szacunkowej. Za nadesłaniem należytości lub też za zaliczką **6 złr, 60** ct. otrzymać może każdy następne przedmioty 51 sztuk z najlepszego ciężkiego srebra Britannia, które kosztowały dawniej 40 złr., a które nawet po 25 latach zostają białe, za co poręczam, mianowicie:

6 **noży stołowych**, ostrze z angiel. stali
6 najlep. **widelców,** z Brytan. srebra
6 cięż. **łyżek stołowych** „ „
12 na lep. **łyżeczek** „ „
1 ciężka **chochla** „ „
1 ciężka **chochelka** „ „
2 gustowne **lichtarze** „ „
6 piek. cięż. **puharków do jaj** „
3 wspan. **podstawki do cukru** „
1 **sitko do herbaty** „ „
1 **cukierniczka** lub **pieprzniczka**
6 **łyżeczek do jaj** z Britannia sreb

Wszystkie te 51 sztuk kosztuje teraz tylko 6 zł. 60 c.,

Na dowód, że to ogłoszenie nie polega na **żadnem oszustwie,** przytaczam kilka z mnóstwa podziękowań z następnych zamówień, które otrzymałem po upływie lat o doskonałości i rzetelności sprowadzonych odemnie towarów. Zresztą obowiązuję się publicznie do przyjęcia napowrót towaru bez trudności, gdyby się niespodobał. **Wszelkie serwisy ogłoszone przez inne firmy są naśladowaniami bez wartości.** Kto zatem chce mieć dobry i rzetelny towar, niechaj się uda do jedynego miejsca zamówień,

L. Nelken's Britanniasilber-Fabriks-Haupt-Depot

Wien, VI., Windmühlgasse Nr, 26.

Wielmożny Panie! Otrzymałem zamówiowiony przezemnie u Pana garnitur towarów ze srebra Britannia i jestem z nich zupełnie zadowolony. Zupełnie słusznie ogłosiłeś Pan, że to nie jest żadne oszustwo. Zechciej Pan mi nadesłać jeszcze niżej wymienione towary.

Henryk Lanz v. Lamruh,
emeryt, Radca dworu c, k. najwyższego Sądu Kassacyjnego w Gracu.

Wielmożny Panie! Przed mniej więcej 14 miesiącami sprowadziłem od Pana garnitur towarów Britannia srebra. Jestem z niego zadowolony i proszę znów o przysykłę
z uszanowaniem
Szymon Fernengel. proboszcz ew.
Klein Schelken (w Siedmiogrodzie).

Prócz tego są jeszcze podziękowania i dalsze zamówienia od pp. Vilmara, hr. Palffyego-Dauna w Stübing, Karola Prucka w Koltha, Ferd. Wautschumny c. k. adjunkta podatku w Jamnicach, Kajetana Nerettera w Tryeście, Dietshla, c. k poczmistrza w Hostowicach, Sevelmayera c. k. żandarma z Buchers w Czechach, Franciszka Holzera w Feliksdorf, hr. Karola Forgàcha, Hymesa, etc. etc.

Proszek do czyszczenia dla moich gatunków Britannia srebra jest u mnie do nabycia w wielkich pudełkach po 15 ct. Z powodu wielkiego pokupu tych garniturów polecam jak najszybsze zamówienia.
357 12—20

Agencya Wiedeńska hr. Cezara Mattei

zawiadamia, iż uznane i upoważnione składy środków

Elektro - homeopatycznych

zamieszczaue są w każdym numerze dwutygodnika wydawanego w Bolonii p. t.

La Nouvelle Science Medicale
du Comte César Mattei

w piśmie tem z d. 15 Grudnia 1881 Nr. 9, czytamy pod rubryką:

Dêpôts reconnus et autorises

Vienne: Madame de Byszewska agence autorisée par **le comte Mattei** Rue Wiedener Hauptstrasse Nr. 7.

Varsovie: Madame de Byszewska — Faubourg de Cracovie Nr. 7.

Cracovie: *(succursale)* Madame de Byszewska, par l'imprimerie de Mr. W. L. Anczyc.
„ J. Wentzl.

La Nouvelle Science prenumerować można przez agencye za cenę roczną złr. 4 — półroczną złr. 2 — wraz z przesyłką pocztową.

454(3 6) **St. Byszewska.**

„Zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstrasse 15

Pigułki czyszczące krew

dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw naprożno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c. pocztą 1 złr 10 c.** (**Mniej niż 1 zwój nie posyła się**).

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Publiczne podziękowanie!
Waidhofen a. d. Ybbs, 24 list. 1880 r.
Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ściśnięcia wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczalnej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem
Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciołka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.
Piszka 1 marca 1881.
Andrzej Parr.

Rajsko 22 listopada 1879.
Wielmożny Panie! Od roku 1826 byłem po przejściu dwuletniej zimnicy bez przerwy słabym i całkiem wyniszczonym; bóle krzyżów i silne kolki, obrzydzenie, wymioty, bardzo wielkie osłabienie, następnie gorączka z bezsennemi nocami były codziennemi męczarniami mojego życia. Przez ten przeciąg czasu 53 lat wzywałem o poradę 84 lekarzy, między nimi dwóch profesorów wydziału lekarskiego w Wiedniu, jednak wszelkie przepisy były daremnemi, gdyż cierpienie pogarszało się coraz bardziej; dopiero 22 października b. r. zobaczyłem ogłoszenie o Pańskich cudownych pigułkach, które sprowadziłem z Pańskiej apteki i używałem wedle przepisu przez 4 tygodnie. Teraz mimo ukończonych 70 lat jestem znów silnym, zupełnie zdrowym i jest mi tak dobrze, że uważam się jako przywróconym do nowego życia. Proszę zatem przyjąć najszczersze podziękowanie za przysłane mi doskonałe lekarstwa. Zawsze wdzięczny
C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk 2 czerwca 1874.
Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskuteczkemi. W krwiotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem
Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie,** który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.
Wiedeń 20 lutego 1881.
Z szacunkiem *C. v. T.*

Cseney 17 maja 1874.
Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie, trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto nie mogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką.
Z szacunkiem
Błażej Spisstek.

Amerykańska maść goścowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim goścowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 zł. 20 cent.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdz. **J. G. Poppa,** ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 flaszeczka 1 złr. 40 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 cent.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka 70 cent.

Esencya życia (**Krople prazkie**) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Esencya na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Flakierski proszek, ogólnie znany doskonały środek przeciw nieżytowi, chrypce, koklu-zowi itd. Pudełko 35 ct.

Pate Pectorale Georgè od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi, płuc i krtani. 1 pudełko 50 ct.

Proszek przeciw poceniu nóg. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego nie miły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia zadanych, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także w starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych obrzmieniach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie, albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą niżej 5 złr tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczką.

378(7 12)

Wysprzedaż resztek

Począwszy od **1go Grudnia** zawsze **1go** i **15go** każdego miesiąca będą wysprzedawane **resztki** po niskich cenach **w handlu bławatnym Ant. Czernego**
398 3—3

Dr. Tuszyński

(ul. Grodzka l. 8)

leczy choroby gardła i krtani, wrzody Huntera, zołzy, febry i biegunki.

Ordynuje od godz. 9—10 rano i od godz. 1—2 popołudniu.

463 3-3)

Pociąg do pijaństwa

może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

Antimettystikon

Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej jego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia.

Cena flaszki z przepisem użycia złr. 1 ct. 50 Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **zur ungarischen Krone** w **Kesmarku** (w górnych Węgrzech) i w aptece p. **Zygmunta Ruckera we Lwowie.** (384-9)

Wyroby platerowane posrebrzane
z fabryk

CHRISTOFLE & Comp.

w Paryżu,

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztućce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION

w nowo otwartym magazynie Nr. 8, przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publiczności. 335 7—?

Paryż w Lipcu 1881 r. b.
CHRISTOFLE & Comp,
fabryka wyrobów platerowanych.

Wielki  wybór

Figur Szachowych

w różnych wielkościach po umiarkowanych cenach

przy większych zamówieniach stosowny rabat) oraz elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie, z jaśminu, oraz portmonetki, kule bilardowe, kręgle, arcaby, domina, laski

poleca

Pierwsza Fabryka Tokarska

pod firmą

J. BAJER

ul. Grodzka Nr. 89.

Za dobry gust rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

74 10-?

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13 — 14 w *Krakowie* poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdéj jakości, po nadzwyczajnie nizkich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $1/2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

$1/2$ **tuzina** lnianych chustek do nosa c. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

$1/2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

$1/2$ **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach c. 60, zł. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23 1/2$ metr.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo $23 1/3$ m.) $4/4$ i $4/5$ szlaskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $5/4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 łok. albo 42 m.) $9/8$ i $5/4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin** ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** $8/4$ lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr.

Serwety różnéj wielkości od $8/4$ do $10/4$ $16/4$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zł. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów. złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

W najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowanemi szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowan. ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr. lepsze zł. 1·50 z wstawkami haftow. od zł. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75, i 1·90.

Haftow. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angiels. szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płót. od 1·60—2·50

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość.

To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem

Filia. **M. Beyer & Spółka** 313 7

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw **w Krakowie. Sukiennice Nr. 13 — 14.**

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela bezpłatnie.

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny Jan Gadowski.